NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Prenumerata w Polsce: Kwart. bez odn. w miejscu 4875 — Mk. z przes. 4940 — Mk. Półrocznie 9880 — Mk. Rocznie 19760 — Mk. **Ameryka:** 8 dolarów rocznie. Numer pojedynczy 15 centimów.

Ceny ogłoszeń: Od miejsca wiersza milimetrowego jednoszpaltowego na str. ostatniej Mp. 20., od miejsca wiersza milim. jednoszp. w części redakcyjnej Mp. 50.

Wychodzi każdej soboty.
REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW XV. ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).
Telefon Nr. 179.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Julian Bartoszewicz.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Numer pojedynczy 400 Marek.**

Rok XIX. Kraków, 25 listopada 1922. Nr. 42.

Straszny czyn desperata



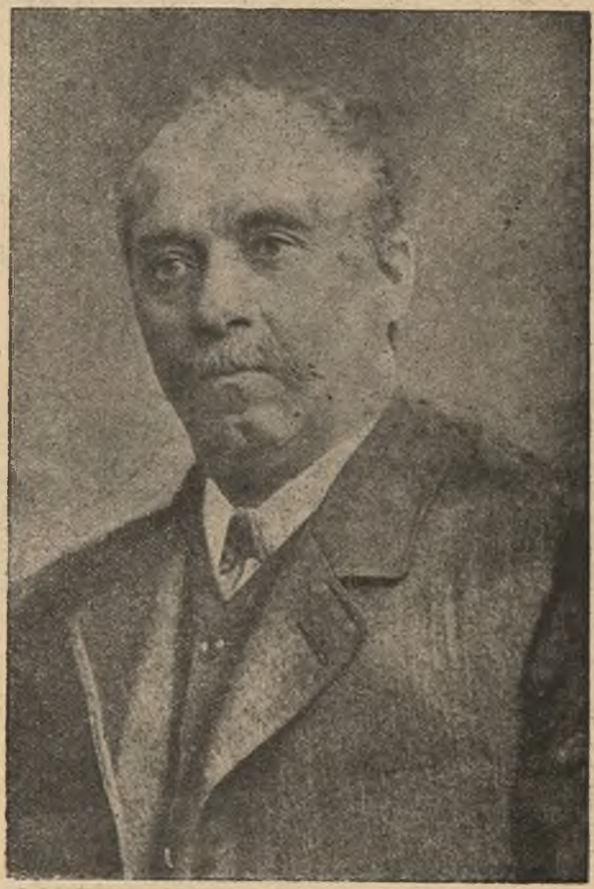
Reinhard Kemmler z Düsseldorfu popełnia samobójstwo przy użyciu granatu, przyczem giną także trzy inne osoby, spieszące mu na ratunek.



Nasi senatorowie i posłowie: Ks. biskup Adam Sapieha (lista wyborcza do Senatu Nr. 8 z województwa krakowskiego)



Nasi senatorowie i posłowie: Władysław Długosz (lista wyborcza do Senatu Nr. 1. z województwa krakowskiego).



Nasi senatorowie i posłowie: Jakób Bojko (lista wyborcza do Senatu Nr. 1. z województwa krakowskiego).

Nasi senatorowie i posłowie.

Sejm ustawodawczy w odrodzonej Polsce po czteroletnich obradach, uchwaliwszy Konstytucyę i nową ordynacyę wyborczą, rozwiązał się, a w dniu 18. sierpnia b. r. rozpisano wybory do naszego ciała ustawodawczego, składającego się z dwu izb, Senatu i Sejmu. Wybory do Sejmu naznaczono na dzień 5. listopada b. r., do Senatu na dzień 12 listopada. Przez wrzesień i październik przygotowywano się do wyborów, a dotychczasowe stronnictwa polityczne zajęły się przegrupowaniem, rozwijając żywą agitacyę za swymi kandydatami. Było w czem wybierać, zgłoszono bowiem ponad dwadzieścia list wyborczych. Z góry już można było przewidywać, że walka toczyć się będzie głównie między najpotężniejszemi stronnictwami prawicy i lewicy, które dołożą wszelkich starań, aby zdobyć dla siebie jak największą liczbę mandatów. I przyznać trzeba, że udało się to obydwu stronom, w walce wyborczej zniknęły natomiast z horyzontu drobne stronnictwa środka, odgrywające w byłym Sejmie rolę „języczka u wagi“ i przechylające zwycięstwo podczas głosowań sejmowych raz na jedną, to znów na drugą stronę.

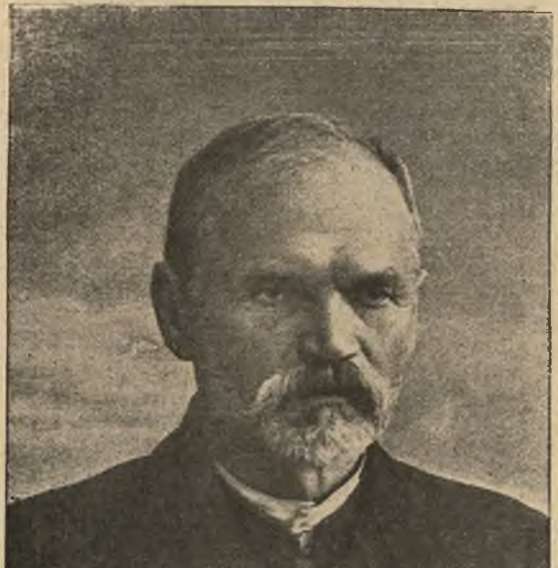


Nasi senatorowie i posłowie: Dr. Emil Godlewski (lista wyborcza do Senatu Nr. 8. z województwa krakowskiego).

Z obecnej kampanii wyborczej wyszło jako najpotężniejszy zespół polityczny nowoutworzone stronnictwo Chrześciańskiej Jedności Narodowej, grupujące koło siebie członków dawnej prawicy i centrum, nie zdobyło jednak takiej liczby mandatów, która umożliwiałaby mu stworzenie własnej większości. Stronnictwa lewicowe równają się obecnie liczebnie z prawicą, a rolę „języczka u wagi“ objęły zgrupowania posłów innych narodowości, niektóre z nich o pokaźnej liczbie członków.

I w nowym Sejmie zatem nie tak łatwo pójdzie utworzenie większości rządzącej, tak prawica bowiem, jak i lewica muszą liczyć na poparcie środka, składającego się z posłów żydowskich, niemieckich, białoruskich, ukraińskich i rosyjskich. Te grupy wyjdą zatem na tem najlepiej, godząc się na akces swój na tę lub ową stronę za największe dla siebie koncesye.

Wybory w całej Polsce odbyły się zupełnie spokojnie, w samym Krakowie ruch przedwyborczy był stosunkowo dość słaby, do czego w pewnej mierze przyczyniło się także bezrobocie drukarskie, rozpoczęte w pierwszych dniach października, które unieruchomiło wydawanie sześciu krakowskich dzienników, zostających na usługach różnych par-



Nasi senatorowie i posłowie: Andrzej Średniawski (lista wyborcza do Senatu Nr. 1. z województwa krakowskiego).



Nasi senatorowie i posłowie: Jan Englisch (lista wyborcza do Senatu Nr. 2. z województwa krakowskiego).



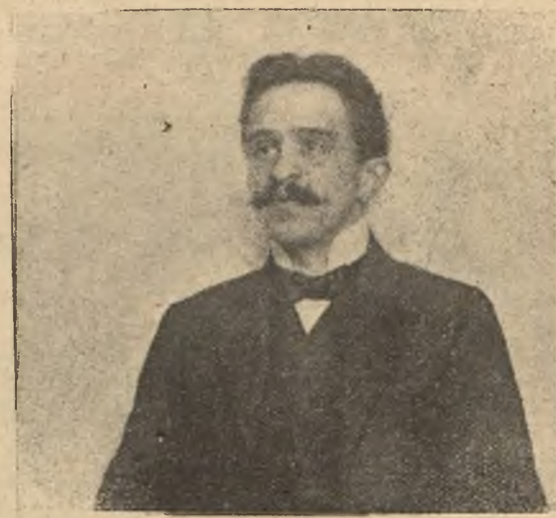
Nasi senatorowie i posłowie: Stanisław Nowak (lista wyborcza do Senatu Nr. 1. z województwa krakowskiego).



Nasi senatorowie i posłowie: Wojciech Korfanty (lista wyborcza do Sejmu Nr. 8. z miasta Krakowa)

tyi politycznych. Jedynie lista druga, socyalistyczna miała swój własny organ, gdyż tylko *Naprzód* wychodził normalnie. I przy urnie wyborczej ruch nie był nadzwyczajny. Z natury rzeczy silniejszy w dniu 5. listopada, podczas wyborów do Sejmu, niż przy wyborach senackich, w dniu 12. listopada, przedewszystkiem z powodu granicy wieku dla wyborców, poza tem także i z tej przyczyny, iż zwolennicy list, które po przegranej w dniu 5. listopada wycofano, uważali za stosowne wstrzymać się od głosowania, mającego podczas wyboru do Senatu w naszem mieście rozstrzygnąć: „dwójka", czy „ósemka". Udział kobiet w akcie wyborczym był w oba dni bardzo ożywiony, w całej pełni korzystały one ze zdobytego dla siebie prawa wyborczego. Liczebnie można określić w przybliżeniu, że przy wyborach do Sejmu głosowało w mieście Krakowie (okręg wyborczy Nr. 41) około 70% ogółu wyborców, do Senatu około 60%.

Przy wyborach w dniu 5. listopada na ogólną liczbę ważnych głosów 72.879 padło na listę Nr. 2 (socyalistyczna) 12.972, na listę Nr. 8 (Chrześciańska Jedność Narodowa) ilość głosów 27.629, na listę Nr. 25 (narodowo-żydowska) 16.910. Inne



Nasi senatorowie i posłowie: Inż. Henryk Mianowski (lista wyborcza do Sejmu Nr. 8. z m. Krakowa).

listy pozostały w mniejszości. Wobec powyższego wyniku lista Nr. 2 zdobyła jeden mandat (Dr. Emil Bobrowski, lekarz) lista Nr. 8 dwa (Wojciech Korfanty, publicysta i inżynier Henryk Mianowski), lista Nr, 25 jeden (Dr. Abraham Ozyasz Thon).

Wybory senackie w dniu 12. listopada obejmowały całe województwo krakowskie, które wybiera ogółem siedmiu senatorów. W samym Krakowie oddano w dniu tym głosów około czterdzieści kilka tysięcy, z czego na „dwójkę" padło 12.917, na „ósemkę" 23.168, na narodowo-żydowską 11.056. Na rezultat wyborów wpłynęły jednak inne okręgi, gdzie głównie Piastowcy (lista Nr. 1) mieli znaczną przewagę, wobec czego im dostały się cztery mandaty (Jakób Bojko, Władysław Długosz, Andrzej Średniawski i Stanisław Nowak), ósemka zyskała dwa (ks. biskup Sapieha i dr. Emil Godlewski), socyaliści jeden (Jan Englisch).

Zjazd dyrektorów polskich muzeów.

W dniu 29. i 30. października odbył się zjazd dyrektorów muzeów z całej Polski. Związek obradował nad dźwignięciem w Polsce muzeów, które na całym kulturalnym świecie otaczane są troskli-



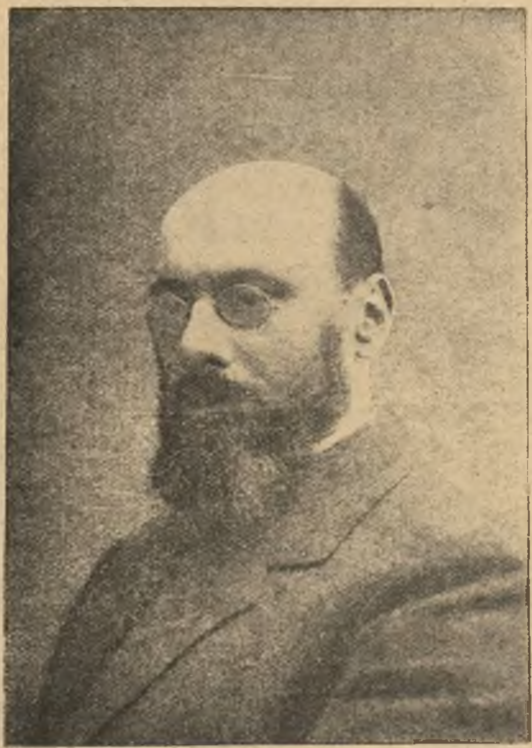
Nasi senatorowie i posłowie: Dr. Emil Bobrowski (lista wyborcza do Sejmu Nr. 2. z m. Krakowa).

wą opieką. Zadaniem bowiem muzeów jest nietylko podnoszenie poziomu sztuki w państwie, ale muzea mają pozatem jako skarbnica zabytków przeszłości wybitne znaczenie naukowe i oświatowe. Im które państwo jest potężniejsze, tem większe i wspanialsze ma muzea. Śmiało powiedzieć można iż wielkość narodów poznaje się po ich muzeach.

Zjazd uchwalił zwrócić się do Rządu, aby z uwagi na szerokie znaczenie kulturalne, zajął się muzeami i skoncentrował sprawy tych instytucyi naukowo-oświatowych (a nie tylko artystycznych) w jednem ministerstwie i w jednym jego departamencie. Powołana przez Ministerstwo Oświaty Rada muzealna mająca się zająć tak muzeami historyczno-artystycznemi jako też przyrodniczemi, mogłoby najlepiej zająć się organizacyą i dźwignięciem muzeów w Polsce. Członkowie zjazdu



Zjazd dyrektorów polskich muzeów w Krakowie: Członkowie zjazdu przy gipsowym modelu nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie wraz z twórcą projektu p. Szyszko-Bohuszem.



Nasi senatorowie i posłowie: Dr. Abraham Ozyasz Thon (lista wyborcza do Sejmu Nr. 25. z miasta Krakowa).

oglądali i przestudyowali projekt i model nowego gmachu mającego się wznieść u wylotu ulicy Wolskiej i oświadczyli, że odpowiada on potrzebom muzeum według najnowszych wymagań muzealnictwa i bezwłocznie powinien być zrealizowany. Na zjeździe reprezentowani byli delegaci z Warszawy, Poznania, Lwowa i Torunia.

rzenia nowego rządu, mającego Włochy pchnąć na normalne tory polityki, tak zagranicznej, jak przedewszystkiem wewnętrznej.

Faktycznie Faszyści, choć rewolucyoniści na pozór, stali się partyą wybitnie rządową, a ich „czarna koszula" jest dziś symbolem i zapowiedzią wewnętrznego ładu i porządku, tak Włochom potrzebnego. Znalazł też Mussolini szczere poparcie w najszerszych warstwach swego społeczeństwa, które pod jego sztandarem stanęło ochoczo do walki z żywiołami przewrotowymi, które zbyt się

ona na Rzym, gdzie większość ludności zgotowała swemu zbawcy owacyjne przyjęcie. Mussolini objął kierownictwo rządu, i utworzył swój własny gabinet, zapowiadając zaprowadzenie najdalej idących reform, które umożliwiłyby Włochom uwolnienie się z dotychczasowego bezładu i bezwładności. Przedewszystkiem ma on na myśli przeprowadzenie reformy wyborczej, która byłaby w stanie wytworzyć większość parlamentarną, nadającą się do rządzenia, a kierującą się interesami ogółu, a nie jakiejś partyi.



Faszyści górą: B. Mussolini w otoczeniu sztabu jeneralnego podczas przeglądu swej armii w Neapolu.

Faszyści górą.

Ruch społeczny, zainaugurowany przez Mussoliniego w Północnych Włoszech, objął zwolna cały półwysep Apeniński. Początkowo uważano go za poryw, podobny innym, które niejednokrotnie jasnym buchały płomieniem, ale wkrótce nie pozostawało po nich nic, prócz nieprzyjemnego wspomnienia, tymczasem pokazało się, że jest on oparty na silniejszych podstawach, niż początkowo przypuszczano. Faszyści są dziś faktycznymi panami kraju, a wódz ich, Mussolini, przystąpił do utwo-

we Włoszech rozpanoszyły, prowadząc kraj pod każdym względem ku ruinie. Kilkusettysięczna armia jego, posłuszna na każde skinienie swego wodza, opanowała przedewszystkiem Włochy Północne, gdzie komunizm miał najwięcej zwolenników. Z burzycielami porządku załatwiono się radykalnie i szybko, co wywołało w lewicowej prasie całego świata żywe niezadowolenie i ściągnęło na nich niesłuszny zarzut, iż są tylko płatnem narzędziem w ręku włoskich kapitalistów.

Południowe Włochy przyjęły Mussoliniego i jego armię również bardzo życzliwie, a stąd pociągnęła

Obecnie bawi Mussolini w Lozannie, gdzie na Konferencyi Wschodniej reprezentuje rząd włoski.

Francuzi o Polsce.

Następstwem coraz serdeczniejszych stosunków polsko-francuskich były cztery wycieczki Francuzów do Polski, z tych najliczniejsza młodzieży francuskich szkół średnich pod przewodnictwem kilku swych profesorów. Wspominaliśmy już o niej, gdy bawiła w naszem mieście, dziś powracamy do tego



Francuzi o Polsce: Wycieczka stu uczniów szkół średnich francuskich wraz z swymi kierownikami pp. Bruet, Lemoine, Perretto i ks. Beaussart na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

samego tematu, podając fotografię pełnego jej zespołu, ze względu na serdeczne wyrazy uznania dla naszego kraju i narodu, jakie jej kierownicy poświęcili Polsce, składając swym rodakom sprawozdania z pobytu nad Wisłą i przyznając zupełnie szczerze, że o stosunkach naszych byli dotąd błędnie informowani.

Panowie Bruet, Lemoine, Perretto i ks. Beaussart, urządzili w Paryżu cztery różne zebrania, na których podzielili się ze słuchaczami, należącymi każdorazowo do innych ugrupowań politycznych i filozoficznych, swymi wrażeniami z Polski.

P. Bruet, kierownik „Lycée Louis le Grand", jest protestantem i mówił dnia 20 października na zebraniu „Union Chrétienne de Jeunes Gens" (francuska Y M C A.) P. Bruet oświadczył! między innemi:

„Poznaliśmy zatem naród podziwu godny, którego patryotyzm oparł się wiekowemu uciskowi. Widzieliśmy, że trzy dzielnice Polski tworzą całość jednolitą i stwierdziliśmy, że Polska ma wszelkie dane ekonomiczne, aby stać się państwem silnem i uniezależnionem. Z podróży naszej wynieśliśmy więc wrażenie, że Polskę czeka świetna przyszłość. Niema Francuza, któryby jej tego nie życzył, albowiem mamy wspólne ideały i interesy, ale zawsze lepiej jest zobaczyć i przekonać się, niż pożądać nieokreślenie..."

W podobnym duchu, choć każdy poruszając inne motywy, podzielili się wrażeniami swemi z Polski ze słuchaczami trzej inni kierownicy wycieczki, pp. Lemoine, Perretto i ks. Beaussart.

Pierwszy z nich zaproponował, aby założony został związek młodzieży francuskiej i polskiej, aby między chłopcami, którzy się poznali, utrzymany został stosunek przez wymianę listów, aby na wakacye rodziny polskie stale umieszczały swych chłopców w rodzinach francuskich i odwrotnie. Na zakończenie zaproponował, aby na rok przyszły zaproszono stu uczniów polskich na podróż okrężną po Francyi.

Pan Perretto, w odczycie swym wygłoszonym w jednym z amfiteatrów Sorbony, scharakteryzował w bardzo trafny sposób stosunki intellektualne francusko-polskie, zaś ks. Beaussart na zebraniu w *Collège Stanislas* przyznał przedewszystkiem, że Francuzi mieli dotąd o Polsce bardzo fałszywe pojęcie, czemu należy w najkrótszym czasie zaradzić, jest to bowiem kraj, zasługujący pod każdym względem na poznanie jego stosunków.



Faszyści górą: Faszyści zgromadzeni na Placu Weneckim w Rzymie przed udaniem się na grób „nieznanego żołnierza".



Koronacya rumuńskiej pary królewskiej: Para królewska w stroju koronacyjnym.

Koronacya rumuńskiej pary królewskiej.

Swe powojenne zjednoczenie święciła Wielka Rumunia w ubiegłym miesiącu uroczystą koronacyą pary królewskiej w Alba Julia.

Na obrzęd koronacyi zjechały się tłumy Rumunów, oraz przedstawiciele wszystkich państw. Polskę reprezentowała specyalna delegacya z jenerałem Rozwadowskim i posłem Skrzyńskim na czele.

Poświęcenia koron królewskich dokonał metropolita, poczem prezydent ministrów włożył królowi koronę na głowę, następnie zaś król ukoronował klęczącą królowę. Korona króla sporządzoną jest ze stali z armat tureckich, zdobytych pod Plewną przez Karola I., koronę królowej wykonano w Paryżu ze złota siedmiogrodzkiego. Wykonana nadzwyczaj artystycznie, ozdobioną jest bogato drogimi kamieniami, oraz starożytnym krzyżem bizantyńskim, czczonym przez Rumunów jako świętość, posiadająca moc nadprzyrodzoną. Podczas koronacyi miał król Ferdynand na sobie mundur swego pułku strzelców, na nim płaszcz koronacyjny. Strój królowej błyszczał od drogich kamieni, a przybrany wspaniałemi koronkami i haftami, dodawał wiele uroku jej sympatycznej postaci. Aktowi koronacyi towarzyszyło bicie dzwonów i huk armat, równocześnie we wszystkich okolicach kraju odbyły się manifestacye patryotyczne dla uczczenia tej podniosłej chwili, którą Rumunia zawdzięcza swej oględnej i racyonalnej polityce w czasie wojny światowej. Choć obcego pochodzenia (z rodu książę Hohenzollern) umiał sobie już król Karol zyskać sympatye rumuńskiej ludności, jego następca, król Ferdynand, utrwalił je jeszcze silniej. Za czasów ich rządów Rumunia, nie tak dawno jeszcze skromny wasal Turcyi, potrafiła sobie zdobyć jedno z pierwszych miejsc na Wschodzie Europy, a stanowisko, jakie zajęła podczas wojny światowej, zjednoczyło pod jednem berłem wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Rumunów.



Koronacya rumuńskiej pary królewskiej: Orszak koronacyjny w pochodzie w dniu 15 października b. r.

Zmiana rządu w Anglii.

O podaniu się do dymisyi Lloyda Georgea tyle razy już donosiły telegramy z różnych stron, zawsze jednak, jak się okazało, bezpodstawnie, iż i ostatniej o niej wieści z października nikt na



Wycieczka Clemenceau do Ameryki: Jerzy Clemenceau w swej pracowni.

seryo nie brał. Ogólnie przypuszczano, że jest to zwykły manewr polityczny angielskiego dyktatora, jakiego używał stale, ilekroć zaostrzało się położenie, bo i on sam i jego otoczenie byli święcie przekonani, że świat w obecnych warunkach bez Lloyda Georgea się nie obejdzie, że zatem musi spełnić się wszystko to, co on rozkaże. Pokazało się jednak, iż tym razem wiadomości o dymisyi angielskiego premiera były prawdziwe, Lloyd George wniósł podanie o dymisyę, która została przyjętą, z horyzontu politycznego angielskiego zeszli Unioniści, a miejsce ich zajmuje partya konserwatywna na czele z Bonar Lawem, któremu powierzono misyę utworzenia nowego gabinetu.

Wiadomość o ustąpieniu Lloyda Georgea przyjętą została w rozmaity sposób. Większość, tak w samej Anglii, jak i na całym świecie, nie licząca się do zwolenników jego karkołomnej polityki, odetchnęła z ulgą, mniejszość, składająca się z jego przyjaciół w Anglii, a na szerszym świecie z Niem-



Zmiana rządu w Anglii: Bonar Law, członek partyi konserwatywnej, obecny premier angielski.

ców i Żydów, pogrążyła się w czarnej rozpaczy.

Nowy premier angielski, Bonar Law, jako program swej działalności przyjął przedewszystkiem uporządkowanie wewnętrznych stosunków angielskich i usunięcie fatalnych następstw światowej wojny, co do zewnętrznej polityki oświadczył chęć zgodnego współdziałania z aliantami, przedewszystkiem zaś z Francyą, dążenie do utrwalenia pokoju, wzmocnienie Anglii na zewnątrz i wewnątrz, ale bez uciekania się do podobnych eksperymentów, jakich używał stale jego poprzednik. Bonar Law chce być faktycznym kierownikiem rządu, ale nie dyktatorem, dlatego oddaje z powrotem główne kierownictwo polityki zagranicznej, przydzielone przez Lloyda Georgea sekretaryatowi prezydyum rady ministrów, odpowiedniemu ministrowi, który



Zmiana rządu w Anglii: Były premier, Lloyd George, podczas swej agitacyjnej podróży po kraju w okresie przedwyborczym.

odtąd będzie pośrednikiem między rządem angielskim a Ligą Narodów.

Program Bonar Lawa spotkał się w Anglii na ogół z życzliwem przyjęciem. Agitacya przedwyborcza do nowego parlamentu angielskiego była krótka, ale ożywiona, wybory w całym kraju przeszły bardzo składnie a ostateczny wynik ich przyniósł partyi konserwatywnej około trzysta pięćdziesiąt mandatów, gdy natomiast inne stronnictwa pozostały w mniejszości, gdyż *Labour Party* (partya robotnicza) zdobyła sto czterdzieści dwa, niezawiśli liberali sześćdziesiąt, narodowi liberali pięćdziesiąt cztery, inne stronnictwa dziewięć.

Wycieczka Clemenceau do Ameryki.

„Stary Tygrys" Jerzy Clemenceau, słusznie uważany przez świat za jednego z głównych pogromców Niemiec i ojców traktatu wersalskiego, choć usunął się już w zupełności w zacisze domowego żywota i nie bierze udziału we właściwem życiu politycznem w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie zaprzestaje jednak zajmować ogółu od czasu do czasu swą osobą. Na tę jego abstynencyę wpłynął może po części i żal do niektórych warstw francuskiego społeczeństwa, które, zdaniem jego, nie docenia należycie położonych przezeń zasług dla dobra ojczyzny. Niejednokrotnie już bowiem zarzucano mu i to z bardzo poważnych źródeł, że nie umiał, czy nie chciał wyzyskać należycie zwycięstwa, odniesionego przez Francyę nad Niemcami.

Tak było, czy inaczej, Clemenceau ma jednak wszelkie prawa do tego, aby go zaliczano do największych polityków współczesnej doby, Francyi wyświadczył on niezaprzeczenie kolosalne usługi. Jako człowiekowi przyznać mu się musi nadzwyczajną skromność. W dzisiejszych czasach, gdy do pisania pamiętników biorą się ludzie nawet i nie powołani i robią na tem milionowe interesy, Clemenceau, gdy się z podobną propozycyą zwrócono do niego, odrzucił ją *a limine*. Uczciwy człowiek nie może napisać wszystkiego co pragnąłby, a fałszowanie prawdy historycznej pozostawia politykom w guście ex-cesarza Wilhelma.

Obecnie wybrał się Clemenceau do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie ma objechać cały szereg największych miast, aby wygłosić w nich odczyty na temat obecnej sytuacyi i zetknąć się osobiście z tamtejszemi wybitnemi osobistościami ze świata politycznego, co leży w interesie jego ojczyzny. Przed wyjazdem z Francyi oświadczył, iż podróż do Stanów Zjednoczonych cieszy go ogromnie, w Ameryce bowiem przyswoił sobie idee demokratyczne w całej ich czystości, pozatem ciekawy jest przekonać się, jaka różnica istnieje między obecną Ameryką, a tą, którą poznał przed laty kilkudziesięciu.

Zaślubiny ex-Kaisera.

Wdowiec z Doorn, były cesarz niemiecki i król pruski, spędza obecnie w swej pustelni holender-

skiej miodowy miesiąc. W dniu 5 listopada b. r. odbył się jego ślub z księżną Herminą Schoeneich Karolath, z domu księżniczką Reuss, również wdową, która zdecydowała się osłodzić Wilhelmowi gorzkie chwile wygnania.

Akt zaślubin odbył się w obecnej siedzibie excesarza na podstawie ustawy holenderskiej, w najściślejszem gronie rodzinnem. Do śniadania weselnego zasiadło dwadzieścia sześć osób, między niemi dwu synów Wilhelma i jego brat, który wzniósł toast na zdrowie „ich cesarskich mości, cesarza i cesarzowej“. Została zatem księżna Karolath wprawdzie nie koronowaną, lecz mianowaną cesarzową Niemiec. Państwo młodzi byli w wybornych humorach, w szczególności ex-cesarz, który, wystąpił w pełnym paradnym uniformie niemieckim. Na twarzach synów jego malowało się natomiast niezadowolenie, nie mogą się pogodzić widocznie z myślą, że „papa“ popełnił mezalians, czyli palnął nie pierwsze, zdaje się i nie ostatnie głupstwo, co się często zresztą zdarza ludziom o podobnem jego usposobieniu.



Tureckie kłopoty Koalicyi: „Wysocy komisarze“ Anglii, Francyi i Włoch rezydujący w Konstantynopolu.

Do niezaproszonych gości na weselne gody należeli przedewszystkiem reporterzy prawie wszystkich największych pism światowych, którzy w liczbie około trzystu przybyli do Doorn, musieli się jednak zadowolić jedynie zaglądaniem przez szpary ogrodzenia parkowego, gdyż do wnętrza za żadną cenę, płatną nawet w dolarach lub funtach szterlingów, dostać się nie udało. Zawód, jaki ich spotkał, nagrodzili sobie żartami na temat spóźnionych amorów Wilhelma, co w prasie niemieckiej, wiernej dynastyi, wywołało ogromne oburzenie.

„Młoda para“ zamiast podróży poślubnej odbyła poślubną przechadzkę po ogrodzie, ale zdala od oczu ciekawych i ich niedyskretnych aparatów fotograficznych.

Tureckie kłopoty Koalicyi.

Jeśli kiedy, to obecnie do sprawy Bliskiego Wschodu zastosować można trafnie przysłowie: „Kto wiatr sieje, burzę zbiera“. Polityka Koalicyi, w szczególności zaś Anglii wobec Turcyi, aby ją raz na zawsze usunąć z Europy, a samym usadowić się silnie w Konstantynopolu i zapewnić sobie bezpieczną drogę ku Wschodowi, rozpętała tak szaloną burzę, iż poważne niebezpieczeństwo zagroziło całej Europie. Na szczęście skończyło się na razie na Grecyi, która pierwsza padła ofiarą polityki wschodniej Lloyd'a George'a, w ślad zaś za nią poszedł i on sam. Acz z bólem serca, musiały się mocarstwa koalicyjne zdecydować na rewizyę traktatu pokojowego w Sevres i przyjąć większą część żądań rządu angorskiego, który okazał się bardzo nieugiętym w sprawie zrzeczenia się tego, co uważa za swą własność. Ostateczne pertraktacye nad rozwiązaniem kwestyi Bliskiego Wschodu toczą się obecnie w Lozannie.

Na Zachodzie Europy radzi się zatem o losach Turcyi, w niej zaś samej, przedewszystkiem zaś w Konstantynopolu sytuacya jest bardzo naprężona, gotowa każdej chwili do wybuchu. Rezydują wprawdzie nad Bosforem „wysocy komisarze“ koalicyjni, mający na poparcie swych żądań okręty wojenne i wojsko, właściwym jednak władcą jest tam Rifaat basza, reprezentujący rząd w Angorze, pragnący jak najrychlej znaleźć się nad Bosforem. W samym świecie muzułmańskim nastał rozłam, Zgromadzenie Narodowe w Angorze zdetronizowało bowiem sułtana Mahometa, oddając następstwo po nim, ale jedynie w sprawach duchownych, jako głowy islamu, w ręce księcia Abdul Reszida, który też po raz pierwszy podczas uroczystej instalacyi jako kalif wystąpił jedynie w płaszczu proroka, a bez miecza, na znak, że zrzeka się władzy świeckiej. Sułtan Mahomet schronił się na okręt angielski i odpłynął na Maltę, ogłaszając równocześnie, że on, a nie kto inny, jest nadal kalifem i sułtanem.

Straszny czyn desperata.

(Do illustracyi tytułowej.)

Świadkami strasznych skutków samobójstwa, popełnionego przy pomocy granatu ręcznego, którego wybuch pozbawił życia nie tylko samego desperata, lecz także i trzy spieszące mu z pomocą osoby, byli w początkach bieżącego miesiąca mieszkańcy miasta Düsseldorfu. Niejaki Reinhard Kemmler od dłuższego już czasu zdradzał tak wielkie zdenerwowanie, iż rodzina jego była w ciągłej obawie o życie nieszczęśliwego, który kilkakrotnie okazywał chęć popełnienia samobójstwa. Pewnego dnia, gdy w domu Kemmlera, mieszkającego wraz z matką, bawił jego przyjaciel ze swą narzeczoną, Kemmler, bardziej niż zwykle podniecony, opuścił nagle mieszkanie. W obawie o jego los podążyli za nim matka i przyjaciel z narzeczoną. Kemmler



Zaślubiny ex-Kaisera: „Pan młody“ opuszcza samochód przed pawilonem, w którym odbył się akt cywilny jego ślubu.

udał się na plac miejski, nerwowym ruchem wyjął z kieszeni granat ręczny, położył go na ziemi, zapalił lont i usiadł obok. Widząc to, pospieszyli idący za nim na ratunek, chcąc, póki czas, lont zagasić, przybyli jednak zapóźno, w chwili bowiem, gdy dotarli do miejsca, straszny huk wstrząsnął powietrzem, odłamki granatu poszarpały do niepoznania ciała wszystkich czworga.



Zaślubiny ex-Kaisera: Księżna Hermina przed wyjazdem ze swego zamku Saabor do Doorn.

Od wydawnictwa.

Nadmierne podrożenie papieru, cynku, chemikalii i pracy drukarskiej, zmusiły nas do podniesienia ceny pojedynczego egzemplarza *„Nowości Illustrowanych“* na

400 Mp.

Warunki prenumeraty w nagłówku niniejszego numeru.

Właściciele i wydawcy: Spadkobiercy St. Lipińskiego. Odpow. redaktor: Julian Bartoszewicz. Klisze własnego zakładu. Druk. D. E. Friedleina